

Pracować w każdym czasie

Zatrzymamy się na dwóch konkretnych momentach życia zawodowego: jego początku i końcu. Te momenty pomogą nam zastanowić się nad niektórymi aspektami uświęcenia pracy.

11-01-2018

Święty Josemaría pisał, że praca to „choroba zakaźna, nieuleczalna i postępująca”[1]. Jeden z objawów tej „choroby” polega na tym, że ktoś nie umie być bezczynny. Pragnienie

oddania chwały Bogu jest ostatecznym powodem tej pracowitości, tego wysiłku o uświęcenie czasu, o chęć ofiarowania Bogu każdej minuty z każdej godziny, każdej godziny z każdego dnia... każdego etapu życia. „Człowiek pracowity wykorzystuje czas, który jest więcej niż złotem — jest chwałą Boga! Czyni to, co powinien i jest w tym, co czyni nie z przyzwyczajenia czy dla zabicia czasu, lecz w wyniku starannej i wyważonej refleksji”[2].

„Człowiek rozumny na kroki swe zważa”[3], mówi Księga Przysłów. Zważanie na kroki w zadaniach zawodowych jest ową staranną i wyważoną refleksją, o której mówi św. Josemaría, a która prowadzi do zastanowienia nad tym, dokąd wędrujemy w naszej pracy i do oczyszczania intencji. Człowiek roztropny rozróżnia w każdej okoliczności najlepszy sposób kierowania się ku swojemu celowi.

Naszym celem jest zaś Pan. Kiedy zmieniają się okoliczności, należy mieć rozbudzone serce, żeby dostrzegać wezwania Boga w zmianach i poprzez zmiany nowych sytuacji.

Zatrzymamy się na dwóch konkretnych momentach życia zawodowego: jego początku i końcu. W ramach swojego szczególnego charakteru momenty te pomagają zastanowić się nad niektórymi aspektami uświęcenia pracy. Te aspekty to między innymi: czujna gotowość i męstwo wiary w celu utrzymania prawości intencji, względna wartość materialnego charakteru tego, co robimy, ulotność sukcesów lub porażek, konieczność utrzymywania zawsze młodej i sportowej postawy, gotowość do rozpoczynania na nowo, z miłości do Boga i do bliźnich, ile razy będzie to konieczne...

Początki życia zawodowego

Jedną z istotnych cech nauczania św. Josemaríi jest jedność życia. Życie w jedności oznacza kierowanie wszystkiego ku jednemu celowi — poszukiwaniu „*jedynie i we wszystkim* chwały Boga”[4]. Ci, którzy poświęcają większą część dnia rozwijaniu jakiegoś zawodu, powinni nauczyć się wpisywać ów zawód w całość projektu życia. Początek życia zawodowego jest jednym z najważniejszych momentów w tej nauce. Jest to sytuacja zmiany, nowych wyzwań i możliwości... a także trudności, które trzeba poznać.

W niektórych środowiskach żąda się od młodych pracowników poświęcenia bez ograniczeń czasu czy zaangażowania, jak gdyby praca była jedynym wymiarem ich życia. Z jednej strony praktyki te czerpią inspirację z technik motywacyjnych, ale odpowiadają one również

mentalności, która dokonuje absolutyzacji sukcesu zawodowego w stosunku do każdego innego wymiaru życia. Poszukuje się pobudzania postawy, w której zaangażowanie w przedsiębiorstwo albo zespół pracowników jest stawiane ponad wszelkimi innymi zainteresowaniami. To właśnie osoby z powołaniem zawodowym, które chcą dobrze wykonywać swoją pracę, mogą zwyciężyć te postawy. Święty Josemaría — nauczyciel uświęcania pracy — dostrzegał niebezpieczeństwo pomieszania porządku dążeń. „Ważne, żebyś się trudził, żebyś przykładał się do pracy... Powinieneś jednak postawić swoją pracę zawodową na właściwym miejscu: jest ona wyłącznie środkiem do osiągnięcia celu, nigdy nie można jej traktować — przenigdy — jako czegoś najważniejszego. Ileż różnych przejawów „pracoholizmu” utrudnia zjednoczenie z Bogiem!”[5].

Środki, jakich się używa, żeby domagać się tej wyłączności, to zazwyczaj nie sztywne nakazy, ale raczej uświadamianie, że szacunek, poważanie i przyszłe możliwości pracownika zależą od jego bezwarunkowej dyspozycyjności. W ten sposób zachęca się do spędzania jak największej liczby godzin w przedsiębiorstwie, nawet przy rezygnacji z weekendu albo z okresów odpoczynku — zwykle poświęcanych rodzinie, spotkaniom z przyjaciółmi itd. — nawet jeżeli nie ma takiej rzeczywistej potrzeby. Te i inne formy okazywania maksymalnej dyspozycyjności są często pobudzane gratyfikacjami lub korzyściami, które pozwalają korzystać z wysokiego statusu społecznego: ekskluzywne hotele i miejsca podczas podróży służbowych, upominki... Z drugiej strony każde ograniczenie dyspozycyjności postrzega się jako niebezpieczne odchylenie od

„mentalności zespołowej”. Grupa robocza albo przedsiębiorstwo próbują w ten sposób wchłonąć całość energii, natomiast pozostałe zewnętrzne zobowiązania zawsze muszą zostać podporządkowane zobowiązaniom wynikającym z pracy. W takich okolicznościach może dojść do skrzywienia prawości intencji, jeżeli uzna się, że jest to część prestiżu zawodowego odpowiedniego dla apostołstwa. Święty Josemaría przestrzegał przed ewentualnym fałszywym rozumowaniem w tej kwestii.

„Niecierpliwa i nieuporządkowana troska o awans zawodowy może maskować miłość własną pod płaszczykiem „służenia duszom”. Z obłudą — właśnie to mam na myśli — wymyślamy sobie usprawiedliwienia, jakoby nie powinniśmy zaniedbywać pewnych koniunktur, pewnych sprzyjających okoliczności...”[6].

Kiedy zaniedbuje się męstwo i umiarkowanie konieczne do utrzymania aspiracji zawodowych w ramach porządku, który pozwala ukierunkować je na miłość do Boga, nietrudno wyobrazić sobie konsekwencje. Wystarczy pomyśleć o kryzysach, jakie rodzą się w życiu rodzinnym, kiedy ojciec lub matka nie chcą przerwać pracy, mogąc to zrobić, i targują się o konieczne poświęcanie czasu i energii domowi. Inna sytuacja to ochłodzenie w obcowaniu z Bogiem, kiedy plan życia duchowego nie jest umieszczany na pierwszym miejscu, albo gnuśność w apostołstwie przyjaźni lub zaufania, kiedy troska o ludzi jest zwykle postrzegana jako przeszkoda w zobowiązaniach zawodowych.

Postawa kogoś, kto daje się uwieść ludzkiemu sukcesowi — który różni się bardzo od prestiżu zawodowego będącego haczykiem apostoła —

uniemożliwia jedność życia chrześcijańskiego. Praca zawodowa przestaje być częścią zespołu działań opartych o porządek miłości, który obejmuje spełnianie innych obowiązków duchowych, rodzinnych i społecznych. Tym, co rzeczywiście powinno interesować dziecko Boże, jest spełnianie woli Ojca poprzez staranie o pracę w Jego pełnej miłości obecności. To właśnie nadaje sens wszystkiemu, to właśnie powinno nas poruszać do pracy i odpoczynku, do robienia tego czy innego; to właśnie daje nam pokój i radość. Aby chrystianizować środowiska zawodowe, wymagana jest dojrzałość ludzka i nadprzyrodzona, chrześcijański prestiż zawodowy, który nie redukuje się do zwykłej wydajności.

My, dzieci Boże, zostaliśmy wyzwoleni przez Chrystusa na Krzyżu. Możemy przyjąć lub odrzucić to wyzwolenie. Jeżeli je

przyjmujemy i odwzajemnimy,
będziemy żyć wolni od niewolnictwa
albo opinii innych, od tyranii
naszych namiętności i od wszelkiego
nacisku, który usiłuje nagiąć nasze
serce, żebyśmy służyli panom
odmiennym od naszego Boga Ojca.

Często będzie potrzebna spora
dawka męstwa, żeby powiedzieć
„nie” zawodowym propozycjom, o
których szczerze wiemy, że nie leżą
na naszej osobistej drodze
uświęcenia i apostołstwa, chociaż
mogą znajdować się na drodze kogoś
innego. Jednakże nie ma tutaj
prostych recept. Roztropne działanie
w sprawie tak wielkiej wagi wymaga
solidnego życia wewnętrznego,
zdecydowanego pragnienia oddania
chwały Bogu oraz pokornej, czujnej i
otwartej postawy, a także
przyjmowania rad.

**Koniec etapu, początek innego
etapu**

Inną fazą, która ma swoje szczególne wymagania, jest moment przejścia na emeryturę. Ta zmiana sytuacji życiowej wymaga przystosowania wielu aspektów praktycznych, ale przede wszystkim wymaga młodego ducha, gotowego do poszukiwania i wykonywania tego, o co Bóg prosi na tym nowym etapie.

Jest to dobra chwila, żeby powrócić do rozważania znaczenia uświęcenia pracy, poczynając od pierwszego wymogu — pracy właśnie w sytuacji, w której okoliczności nie zmuszają do robienia tego tak, jak poprzednio. Na pierwszym planie ukazuje się fakt, że motywacją do pracy nie jest tylko konieczność, ale miłość do Boga, który nas stworzył, żebyśmy pracowali, dopóki możemy.

Jest to wspaniała okazja, żeby pomyśleć, jak być użytecznym Panu i bliźnim, w odnowionym duchu służby, bardziej pogodnym i bardziej

prawym, w tak wielu drobnych rzeczach lub w wielkich inicjatywach. Możliwości są niezwykle różnorodne. Są tacy, którzy przez pewien czas utrzymują poprzednią działalność zawodową, szkoląc osoby, mające ich zastąpić. Inni zwracają się ku niezwykle wartościowej działalności o charakterze pomocowym: opieka nad chorymi, wspieranie ośrodków edukacyjnych lub formacyjnych potrzebujących osób z doświadczeniem i możliwością poświęcenia czasu. Jeszcze inni wykorzystują okazję, żeby angażować zdolności, których nie mogli rozwijać wcześniej: współpracują przy działaniach kulturalnych, które można prowadzić przez internet, uczestniczą w kształtowaniu opinii publicznej, wspierają stowarzyszenia rodzinne i kulturalne, promują grupy widzów lub konsumentów, które ulepszają społeczeństwo... W każdym

razie musi chodzić o działania wykonywane w sposób profesjonalny, z profesjonalną mentalnością, którą miało się do tej pory. Musi być ona dalej okazywana poprzez doskonałość, z jaką wykonuje się nową pracę, poprzez przygotowanie, jakie stara się osiągnąć, żeby ją wykonywać, oraz poprzez powagę, z jaką szanuje się rozkład czasu pracy i wszystkie zaciągane zobowiązania.

Horyzonty apostolskie tego etapu życia są bardzo szerokie. Przejście do sytuacji większej wolności w organizacji czasu nie powinno dawać miejsca zgnuśnieniu. Wszystko musi być przesyccone apostolskim wysiłkiem. Okazje do kontaktu z innymi osobami mogą być w tych nowych okolicznościach o wiele większe niż wcześniej, może nawet pojawić się okazja prowadzenia pracy apostolskiej z osobami młodymi, nie tylko przy współpracy

w związku z jakąś inicjatywą, ale poprzez jej stworzenie: klub, działania formacyjne, pozwalające nadać kierunek bagażowi chrześcijańskiego ducha, którego nosi się wewnątrz.

„Duch ludzki zresztą, choć odczuwa skutki starzenia się ciała, jest stale otwarty ku wieczności i dlatego pozostaje poniekąd zawsze młody”[7]. Święty Josemaría w ostatnich latach swojego ziemskiego życia, kiedy słabły siły fizyczne, nie przestał podejmować projektów pełnych śmiałości, jak, na przykład, sanktuarium w Torreciudad. Równie zaskakujący był przykład św. Jana Pawła II, który promował liczne inicjatywy ewangelizacyjne, z tym większą śmiałością, siłą i energią mimo choroby, która towarzyszyła mu przez lata, aż do jego świętej śmierci.

Do niego samego można zastosować te jego słowa, którymi zachęca nas do wielkiego szacunku dla ostatniego etapu życia: „Wszyscy znamy ludzi starych, którzy mogą być wymownym przykładem zdumiewającej młodości i żywotności ducha...”[8].

J. López Díaz i C. Ruíz

tłum. Bronisław Jakubowski

.....

[1] Św. Josemaría Escrivá, List z 15 października 1948 r., cytowany w: A. Nieto, *Josemaría Escrivá, sacerdote de Dios, trabajador ejemplar*, przemówienie wygłoszone na Uniwersytecie Nawarry 26 czerwca 1985 r.

[2] *Przyjaciele Boga*, 81.

[3] *Prz* 14, 15.

[4] *Kuźnia*, 921.

[5] *Bruzda*, 502.

[6] *Bruzda*, 701.

[7] Św. Jan Paweł II, *List Ojca Świętego do moich Braci i Sióstr — ludzi w podeszłym wieku*, 12.

[8] Tamże.